

II/551/

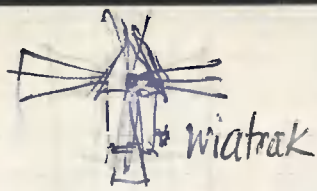
Do Rady Ochrony Pamięci

Przywróćmy pamięć  
o wiktorii 1920 roku

w 70 lecie tych wydarzeń

| Kobieta i życie 15.VIII.1990 |

Wojna bolszewicka orazami siedmiolatka

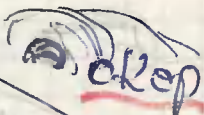


lasy

← do dworaka Jesionowice

do Stoku Ryskiego

droga gospodarska wsi Wyczołki  
zabudowania gospodarskie  
obory, stodoły



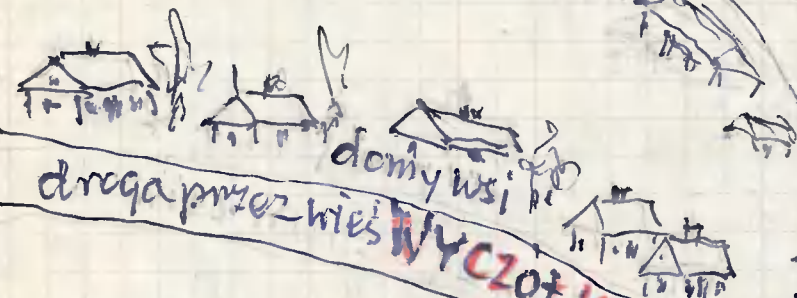
pola uprawne



droga piaskowa

lasy

pole uprawne



domy wsi

droga przez wieś WYCZOŁKI

szosa do Mordole  
las wsi Wyczołki  
sosnowy  
grupadywersyjna

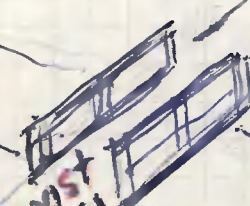
ogrody warzywne wsi

moqita Niemców z II wojny

pole

las

łaki



most na b. w. w. l.

← rzeka Liwice

łaki

droga do Krzymosz

pole uprawne

do Siedlec szosa

↑ las sosnowo-olejowy  
stanowiska ckm  
wojska polskiego

tor kolej PKP



## Wstęp

Urodziłem się 29.VI.1913 r. w Warszawie.

W wyniku postępującego frontu w I wojnie światowej Rosjanie wycofując się z Warszawy wywozili co się tylko dało. Całe fabryki - maszyny, urządzenia wraz z ludźmi pod konwojem wywozono na wschód.

Ojciec pracował jako gisen (formiery) w fabryce Lilpopa w Warszawie. W sierpniu 1915 r. jadąc takim eszelonem przez Siedlce, wysiadł z pociągu „na piwko” i tyle go widzieli.

Dołączył do wczesniej wyсланey żony z dzieckiem (4. zrzemną) do teściów. Dziadek mój Emil Nowotniak był gajowym lesnikiem w lasach należących do Henryka hr. Przewłockiego majątku Mordy - 18 km na wschód od Siedlec.

Ojciec zaćrepił się przy pracach w lesie, na łąkach i przy kopaniu torfu w folwarku Jesionowiec (dziś wieś Wólka Lesna) mają Mordy. Mierzkaliśmy wtedy we wsi Wypiółki, 10 km na wschód od Siedlec przy szosie na przecięciu rzeki Liwca z szosą Siedlce-Mordy tj. 100 km. na wschód od Warszawy (patrz Atlas samoch. 1703)

Ja, mając 5 lat, umiałem już czytać, pisać i rachować.

A w roku 1920, mając właśnie ukończone 7 lat i miesiąc, byłem świetnie czytany i wiele rozumiejący w porównaniu z rówieśnikami. Skąd „taki magdala”? Otóż mój wuj, Lucjan Banajczyk, był kierownikiem księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie, która mieściła się w „Kordegardzie” Min. Kult. i Szt. na Krak. Przedm. tuż obok hotelu Europejskiego. Wuj Banajczyk co roku jadąc z żoną i synem „na letniaki”, do mojej Babci, właśnie do folw. Jesionowiec, brał walizę książek dla siebie, syna i dla mnie.

Wyjeżdżając, książki zostawiał dla mnie, a dowaliby pakować wiejskie przysmaki: sery, masło, grzyby, suszone jagody, kiełbasa i co tam babcia przygotowała.

Ja cieszyłem się książkami, czytalem wszystko. Na wiejskiego chłopaka byłem nad wiek oblatany i rozumiejący sprawy dorosłych.

### Wojna bolszewicka.

Gdy wojna bolszewicka w 1920r. ogarnęła nasze okolice wieści o jej postępach mieliśmy przez dziadka od pana dziekana hr. przewłockiego, który co tydzień bywał na folwarku a dziadek w niedziele po mszy św. o godz. 9 w Mordach musiał być „na odprawie”, gdzie wrysej oficjalisci otrzymywali od dziekana dyspozycje na cały tydzień.

Działania wojenne interesowały dziadka mającego 57 lat, gdyż służył sam w gwardyjskim pułku carskim 6 lat, a ponadto miał w wojsku polskim syna Antoniego, legionistę, służył w piechocie jako plutonowy. Drugi kuzyn, cioteczy brat mego ojca, był buchalter w maj. Mordy, służył jako wachmistrz w ułanach - Jan Piotrowski. On to, jak się okazało po wojnie, był zwiadowcą pułkowym. Miał za zadanie prowadzić wywiad ile i jakie siły bolszewickie idą na Warszawę szosą Mordy-Siedlce, oraz ile i jakie siły idą szosą z kierunku Biała Podl. - Siedlce. Krążył więc pomiędzy wyzótkami a zbuczymem i stał meldunki do sztabu w Dęblinie. Okolice znał świetnie, bo często się kręcił po okolicznych dworach. Cjciee mieszkając w pierworzym domu wsi wyzótki, skrzętnie obserwował ruch na szosie.

Bolszewicki poprzeczali wieści: nie uznają Boga, zabierają fabryki, ziemię inwentarz i tworzą własność krepolną. Nawet żony mają wspólne. Na wszystkich padł blady strach. Co to będzie?



Gdy doszły nas wieści, że wojsko polskie szybko cofa się przed kozakami Roudionnego <sup>który</sup> pali, rżnie i rekwiruje croma pod ręką - za zgodą dziadka, wzięszy mieszkańcy wsi wyciótki wraz z inwentarzem żywym, wozami pełnymi bełot i dzieci cofnęli się do błotnistej części lasu folwarku Jesionowca. Masz cały dobytek (krowy, świnie, kury) poszedł do dzieciaków. We wsi zostało 10-12 odważniejszych młodych chłopów. Mieli oni wykopane 2-3 czołpy obszerne, przykryte deskami słomą i grubą warstwą ziemi. Z kobiet została tylko moja matka - jako, że była w ciąży oraz dla przyhamowania zapędów mego 33 letniego wtedy ojca, który dowodził wtedy pozostałymi we wsi chłopami. A ojciec był narwaniec, wielki raptus, odważny, byłby wojowicz z PPS'u. Matka była więc gasnicą dla „pomysłów” ojca, chociaż i sama odważna była, tylko znacznie rozważniejsza niż ojciec.

Konna „razwietka” bolszewicka (4 czy 5 kozaków) pojawiła się w wyciótkach na początku sierpnia, przed wschodem słońca. Pytali, oglądali, szperali, nie się nie dowiedzieli. Chłopi poinstruowani przez dziadka, dziadka i ojca, aby jak najmniej ich informować, mało mówić udawali przyglądów, drapali się w głowę, stękali zanim coś wydusili z siebie. <sup>(Kozacy)</sup> Objechali niewielką, ogotoczoną wieś. Rzeka Liwiec (dzisiaj w tym miejscu to niewielki rowek, bo została uregulowana i wyprostowana w latach 1930tych) - w 1920 roku stanowiła spora przeszkodę, szeroko rozlana po spóźnionej „jakubówce” (su. Jakuba 25 lipca). Most narzósie drewniany, łatwy do spalenia. Pokręcili się i zawrócili w stronę Mordów.